Nr. 128 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, sobota 9 czerwca 1923. | Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie 11.800 M. z dostawą do domu 12.500 Mk., na prowincji 12.600 Mk., za granicą 16.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski. 500 Mk.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska l. 21. Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Atak na ochronę lokatorów.

Dolar -- 62.500 Mk.

WARSZAWA, 7-go czerwca. (Tel. wł.). Na dzisiejszej giełdzie nastąpiła nowa zwyżka dolara. Jeżeli dotychczas dolar podnosił się o 300—500 punktów, to dziś odrazu skoczył o 3.000—4.000. Notowano go 61.000—62.500. (W Krakowie na czarnej giełdzie — 67.000).

Prasa chjeńska twierdzi, że kurs ten jest sztuczny, lecz pisze się to tylko dla uspokojenia szerokich sfer, zaniepokojonych wzrostem drożyzny.

SPEKULACJA MARKĄ POLSKĄ W GDAŃSKU.

GDAŃSK, 7. czerwca. (AW). Ostatnie ograniczenie tranzakcji dolarami przez Izbę Handlową spowodowało rzucenie się spekulantów na markę polską, której notowania na środowej giełdzie gdańskiej przekroczyły notowania giełdy berlińskiej przy wielkim popycie. Za markę polską płacono 135 fenigów niemieckich.

Nowa większość niszczy ustawę o ochronie lokatorów.

Tow. Hausner w obronie dotychczasowej ustawy. — Większość przyjmuje projekt rządowy.

WARSZAWA, 7. czerwca. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji prawniczej p. Zygmunt Seyda referował rządowy projekt ustawy o ochronie lokatorów. Po referacie wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, poczem postanowiono, aby przyjąć projekt za podstawę do dyskusji szczegółowej.

Przeciw projektowi przemawiali pp. Hausner, Pużak i Lieberman (wszyscy P. P. S.) i p. Sommerstein (klub żydowski).

WARSZAWA, 7-go czerwca. (Tel. wł.). W dyskusji nad projektem rządowym tow. p. **Hausner** zaznaczył, że przyjęcie tej ustawy z pominięciem kwestji zasadniczej rozbudowy miast nie jest rozwiązaniem kwestji. „Gdybym chciał być złośliwy — mówił tow. Hausner — i gdybym chciał skompromitować rząd i sejm, zalecałbym przyjęcie tego projektu. Następnie mówca stwierdził, że ustawa o rozbudowie miast i o ochronie lokatorów są nierozerwalnie z sobą związane.

Tow. p. **Lieberman** oświadczył że nazywanie projektu „ochroną lokatorów" jest drwinami z lokatorów, gdyż projekt ma na oku wyłącznie interes kamieniczników.

Mimo tych zarzutów **większość chjeńsko-piastowa przyjęła projekt za podstawę dyskusji.** Większość ta zdąża nawet do tego, by nowelę przeprowadzić jeszcze w tej sesji i w tym celu postawiła wniosek aby na następnem posiedzeniu komisji nie mówiono o amnestji lecz wyłącznie o projekcie powyższej ustawy. Wniosek ten upadł.

Sensacyjne rewelacje z przeszłości ministra spraw zagranicznych.

P. Seyda był płatnym ajentem Francji.

WARSZAWA, 7-go czerwca. (Tel. wł.). Dzisiejszy „Robotnik" zamieszcza sensacyjne rewelacje z karjery ministra spraw zagr. Marjana Seydy. Z dokumentów ogłoszonych w „Robotniku", wynika, że p. Seyda pełnił funkcje bardzo poufne: poprostu był płatnym agentem politycznym Francji. „Robotnik" wymienia cały szereg nazwisk rozmaitych działaczy politycznych, które Seyda zakomunikował rządowi francuskiemu. Między innemi są tam nazwiska współpracowników „Matin'a", o których lojalności wobec Francji Seyda wyraził powątpiewanie.

„Robotnik" podnosi, że karjera p. Seydy od tajnego ajenta politycznego do stanowiska ministra spraw zagr. wykonuje bardzo duży skok.

Projekt rozszerzenia pijaństwa.

Ograniczenie ustawy antyalkoholicznej.

WARSZAWA, 7. czerwca. (Pat.) Na dzisiejszym posiedzeniu połączonej sejmowej komisji skarbowej i komisji zdrowia publicznego poseł Byrka referował projekt nowelizacji ustawy o ograniczeniu spożycia alkoholu. Projekt ten przewiduje powiększenie mocy alkoholu zawartego **w piwie z 2 proc. na 4 proc., moc zaś wódki ma być podniesiona z 45 na 60 proc. Następnie projekt przewiduje zniesienie ograniczenia sprzedaży trunków.** Między innymi prawo do sprzedaży trunków mają posiadać bufety kolejowe. Pozatem przewidywane jest także zniesienie ograniczenia sprzedaży w dnie przedświąteczne i świąteczne. Poseł Kozłowski zaproponował odroczyć **debaty nad projektem aż do wniesienia poprawek przez rząd. Wniosek przyjęto.**

Likwidacja.

Hamburg a Moskwa.

Odrodzenie Międzynarodówki Socjalistycznej sprawiło wielką przykrość nietylko światu kapitalistycznemu. Komunizm europejski słabnący coraz bardziej moralnie i politycznie z przerażeniem obserwował już od wielu miesięcy oznaki zbliżającego się zjednoczenia socjalistycznego. Wszak tylokrotnie Komintern (3-cia Międzynarodówka) proklamował całkiem już bliską — zagładę Socjalnej Demokracji...

Nic też dziwnego, że ostatni kongres Kominternu przed Hamburgiem (5. listopada — 3. grudnia 1922 r.) w ogromnym stopniu odbywał się pod grozą nowego wielkiego wzmocnienia i zjednoczenia sił socjalistycznych. Właśnie mamy przed sobą ciekawe wydawnictwo Gosizdatu (państwowa firma wydawnicza) **„IV. Wszechświatowy Kongres Kom. Internacjonału"** — gruby tom, zawierający najważniejsze referaty i mowy. I gdy się zestawia obrady Moskwy z nieco późniejszemi obradami w Hamburgu, widzimy jasno przed sobą początek nowego wielkiego rozkwitu socjalistycznego z jednej strony, zaś stopniową **likwidację** komunizmu z drugiej.

Kierownicy komunizmu—byli bardzo zaniepokojeni Hamburgiem. Zinowjew w swych obu mowach — w zagajeniu i sprawozdaniu egzekutywy wciąż wraca, jak gdyby zahypnotyzowany obrazem zjednoczenia socjalistycznego do kwestji Hamburga, uspakajając strwożonych kongresowiczów, miotając obelgi i usiłując dowieść, że Hamburg tylko wyjaśni sytuację. Posłuchajmy trochę tych — prawie nieprzytomnych — krzyków:

„Zjednoczenie Socjalistycznych Międzynarodówek oznacza nowe przygotowanie białego **terroru przeciwko robotnikom (!!)** walczącym o swą wolność (str. 7.).

„Zjednoczenie Socjalistycznych Międzynarodówek jest niczem innem jak **artyleryjskiem przygotowaniem** nowej, niesłychanie wściekłej reakcji Międzynarodowej na robotników rewolucyjnych (str. 8.).

„Centralne zagadnienie naszych dni tkwi w tem, aby zwyciężyć Socjalną Demokrację, ten główny czynnik międzynarodowej kontrrewolucji, **główny hamulec** w drodze do zwycięstwa klasy robotniczej" (str. 9.).

„Walka z socjalizmem — to walka z ostatnim **agentem międzynarodowego kapitału"** (str. 8.).

Co więcej „kapitalizm trzyma się teraz **tylko z łaski socjal-zdrajców** z II. Międzynarodówki" (str. 9.).

Tak Zinowjew, kierownik Kominternatu, przestraszony widmem socjalistycznego zjednoczenia, piorunował na Hamburg.

Możnaby pomyśleć — po tych wyzwiskach — iż w obozie komunistycznym hasłom „opportunistycznym" **socjalizmu przeciwstawi się jakąś bezwzględną doktrynę, jakiś rewolucyjny czyn.**

Nic podobnego. Owe wyzwiska — to tylko „Rückzugsfeuer" (ogień przy odwrocie), — mające przykryć haniebny odwrót ze starych pozycji, które tyle ofiar kosztowały klasę robotniczą Europy.

Zinowjew wysuwa jako hasło taktyczne **jeden front z socjalistami**. Jakto? z tymi, dzięki którym istnieje jeszcze, jak widzieliśmy, kapitalizm? Jeden front z ajentami kapitału? Z „głównym hamulcem", zwycięstwa robotniczego? I to ma być główne wskazanie taktyczne komunizmu?...

Wprawdzie Zinowjew zastrzega się, iż właściwie nie należy brać jednego frontu szczerze — jest to bowiem tylko (warto zapamiętać!!) „olbrzymia kampanja przeciwko II. Międzynarodówce przy pomocy hasła jedynego frontu" (str. 28.). Tak samo, jak z socjalistami należy dążyć do jedynego frontu z anarchistami i **chadekami (!)**.

A jednak — sama ta konieczność gorączkowego szukania **drogi do mas** wykazuje bankructwo taktyki komunistycznej w masach europejskiego proletarjatu. Zaiste warto przeczytać żałosne sprawozdanie Zinowjewa — w Anglji ruch komunistyczny dziwnie się nie rozwija; we Francji wszystko w gruzach; we Włoszech — porażka i t. p. Z zazdrością i rozpaczą spogląda Zinowjew na zbliżający się Hamburg; konstatuje niezmierną słabość organizacji; gorączkowo nawołuje: „do mas" przy pomocy „jedynego frontu" i dowodzi, że wszystkich nieszczęść winowajcą jest socjalizm, któremu nawet **głód** w Rosji przypisać należy (str. 26.).

Przejdziemy do wskazań politycznych. **Dwie** były główne charakterystyczne idee, z któremi niegdyś bolszewizm wystąpił: 1) **bezpośrednie przejście do socjalizmu; 2) bezpośrednio mająca nastąpić rewolucja socjalna w Europie**, do której należy dostosować odpowiednią rewolucyjną taktykę. Co zostało z tych dwóch haseł?

Co do pierwszego, w Rosji szaleje spekulacja kapitalistyczna i NEP, czyli nowa ekonomiczna polityka i Zinowjew w swym referacie dowodzi, że NEP. (kapitalizm przy socjalistycznych rządach) to nie jest specjalnie rosyjskie zjawisko — owszem — przez epokę NEP-u przejdą wszelkie kraje europejskie po zwycięstwie socjalizmu, a w każdym razie wszystkie kraje agrarne. A więc nic z nagłej i bezpośredniej budowy socjalizmu, jakto bolszewicy zapowiadali początkowo.

Co się tyczy drugiej idei komunistycznej, bezpośredniej rewolucji socjalnej, najlepiej przeczytać sobie referat **Trockiego** o perspektywach rewolucji światowej. Tak, powiada, to prawda, w Stanach Zjednoczonych, Anglji, Francji, Japonji ekonomiczna sytuacja się poprawia, kapitalizm się **wzmocnił** (str. 108). Cóż więc czynić?? Posłuchajmy uważnie wskazówek Trockiego:

„Komunistyczne partje winny zdobyć zaufanie przytłaczającej większości klasy robotniczej. Przekonawszy się na własnem doświadczeniu o słuszności i twardości kierownictwa komunistycznego, klasa robotnicza strząśnie z siebie rozczarowanie, passywność i **naówczas** (dopiero naówczas — przyp. Red.) rozpocznie się epoka ostatniego szturmu. **Jak bliską już ta godzina? Tego nie przepowiadamy..** Zadanie nasze zostaje wciąż stare — trzeba zyskać zaufanie przytłaczającej większości pracujących. To może i powinno być osiągnięte w procesie walki o żądania przejściowe pod ogólnem hasłem jednego frontu proletarjackiego" (str. 109).

Cóż więc zostało z natychmiastowej rewolucji? Wzmocniony kapitalizm; jedyny front, walka o postulaty cząstkowe; stopniowe zdobywanie zaufania robotników... a rewolucja? może będzie, ale niewiadomo kiedy.

Tyle zostało z haseł pierwotnych komunizmu, które działały na umysły prymitywne i na masy robotnicze — właśnie swą pierwotnością.

Tak pracowała Moskwa — strach przed Hamburgiem; straszliwe wyzwiska i insynuacje; gorączkowe szukanie mas i hasło jednolitego frontu nareszcie całkowita likwidacja starych bolszewickich haseł i stwierdzenie bankructwa kompartyj — oto rezultaty.

A w Rosji samej??? Lepiej nie mówić raz jeszcze rzeczy znanych. — Rosyjski mieńszewik tow. **Dan** przedłożył wyroki rządów bolszewickich zjazdowi hamburskiemu w broszurze „Robotnik w Rosji Sowieckiej, bilans komunistycznej polityki gospodarczej". Straszliwe powiększenie ogólnej liczby proletarjatu; spadek płac (nieraz do jednej dziesiątej płacy przedwojennej str. 26); zniesienie 8-godzinnego dnia pracy i faktyczny **17-godzinny (!)** dzień pracy w górnictwie (!!) (str. 28) — oto rezultaty rzekomych proletarjackich rządów dla proletarjatu.

Hamburg wobec Moskwy stał się stanowczym momentem zwrotnym. Zbankrutowany bolszewizm **żył** z rozbicia obozu socjalistycznego. Tymczasem illuzje bolszewickiego prymitywizmu prysnęły i robotnik widzi, iż po stronie socjalistycznej odbywa się wielka robota odrodzenia po ciosach wojny i rozłamów komunistycznych, zaś po stronie komunistycznej odbywa się likwidacja starych haseł. Oligarchja komisarzy siedzi jeszcze w rządzie zniszczonego kraju rosyjskiego, ale owe — rzekoma rewolucyjne hasła obumarły.

Kazimierz Czapiński.

Niemcy wysłali nową notę.

BERLIN, 7. czerwca. (Pat). Wolff. Dziś wręczony został rządom w Londynie, Brukseli, Paryżu, Rzymie, Waszyngtonie celem uzupełnienia noty rządu Rzeszy z dnia 2. maja b. r. memorjał, w którym rząd niemiecki m. i. oświadcza, że gotów jest dostarczyć wszelkich danych dla dokładnego osądzenia niemieckiej zdolności płatniczej i na żądanie zezwoli na wglądnięcie w firmanse państwowe. Ponieważ rządom aljantów chodzi o to, by już teraz otrzymały dokładne dane co do gwarancji przewidzianych przez Niemcy dla przeprowadzenia swojego planu reparacyjnego proponuje następujące gwarancje: a) kolej państwowa wraz z całem urządzeniem zostanie wyłączona z reszty majątku państwowego i zamieniona w odrębny majątek, który będzie niezależny w swoich dochodach i rozchodach od ogólnej administracji państwowej. Bank państwowy wydałby obligacje złote na sumie 10 miljardów Mk. w złocie, któreby były zabezpieczone na pierwszej hipotece państwowego majątku i które od 1. lipca 1927 r. byłyby oprocentowane na 5 proc. i zabezpieczały w ten sposób świadczenia roczne na 500 miljonów Mk. w złocie, b) celem zabezpieczenia dalszych świadczeń rocznych w kwocie 500 miljonów Mk. w złocie rząd niemiecki włączy do gwarancji całe gospodarstwo niemieckie przemysłowe, bankowe, handlowe, komunikacyjne i rolnicze. c) Oprócz tego będą zasekwestrowane podatki konsumcyjne od tytoniu, piwa, wina i cukru, i dochody z monopolu wódczanego. W końcu podkreśla rząd niemiecki, że w tak wielkiej i zawiłej kwestji można osiągnąć porozumienie tylko przy stole obrad. Niemcy uznają swoje zobowiązania do reparacji. Rząd niemiecki ponawia prośbę w sprawie zwołania konferencji celem znalezienia najlepszej drogi dla uregulowania zobowiązań.

Francja i Belgja nie ustępują nic z swych żądań.

BRUKSELA, 7. 6. (Pat.). Jak donosi urzędowy komunikat, dzisiejsza konferencja francusko - belgijska w Brukseli w **całości utrzymała wszystkie poprzednie postanowienia** co do warunków ewakuacji Zagłębia Ruhry, a mianowicie, że zbadanie propozycji niemieckich może nastąpić tylko po zaniechaniu ze strony Niemców biernego oporu, a ewakuacja wojsk po osiągnięciu pewności zapłaty odszkodowań. Wreszcie konferencja uchwaliła podjęcie szeregu ostrych środków dla zaakcentowania stanowczej presji w kierunku wykonania przez Niemcy przyjętych zobowiązań.

Krwawe rozruchy komunistyczne w Lipsku.

LIPSK, 7. czerwca. (AW). Środowe demonstracje bezrobotnych przybrały tu prawie groźny charakter. Tłum zaatakował czynnie policję, przyczem szereg funkcjonarjuszy służby bezpieczeństwa zostało rannych. Policji udało się z trudem opanować rozruchy.

WIEDEŃ, 7. czerwca. (Pat). „N. Fr. Presse" donosi z Lipska, że podczas **wczorajszych zajść było 10 osób zabitych i 35 osób rannych.**

Zamach papierników na kulturę.

Groźba katastrofalnego podrożenia papieru.

WARSZAWA, 7-go czerwca. (Tel. wł.). Na wniosek fabrykantów papieru mają być zniesione dotychczasowe ulgi celne na papier. Komisja celna odbędzie posiedzenie 11. b. m. i na tem posiedzeniu ma być ta sprawa załatwiona po myśli fabrykantów papieru.

Gdyby to nastąpiło cło za wagon papieru gazetowego podniosłoby się z dotychczasowych 750.000 mk. na 9 miljonów. Cło za papier na książki szkolne podniosłoby się z 3,600.000 mk. na 18,000.000 mk. za wagon

Jak się dowiaduje prawica ten barbarzyński wniosek popiera, bo ma zapewnione ulgi u fabrykantów dla swoich wydawnictw. Podniesienie cła na papier ma na celu zduszenie prasy lewicowej.

STREJK NA DOLNYM SLĄSKU.

BERLIN, 7. 6. (Pat.). Na dolnym Śląsku strejk robotników rolnych rozszerzył się na 19 powiatów.

Przyszły prezes Gł. Urzędu Ziemskiego.

WARSZAWA 7. 6. (AW). Stanowisko kierownika gł. Urzędu Ziemskiego, jak donosi „Kurjer Poranny", ma objąć p. Czechowski, dyr. dep. urządzeń rolnych z przekonań politycznych ludowiec z pod znaku Piasta.

Emigracja do Ameryki wstrzymana.

N. JORK, 7. czerwca. (Pat). Emigranci polscy, angielscy, włoscy, belgijscy i duńscy nie będą przed 1. lipca wpuszczeni do S. Zjed. ponieważ liczba emigrantów przyznana ustawą emig. dla tych krajów została już osiągnięta. Władze amer. przygotowują dla kongresu nowelę do ustawy emigracyjnej w sprawie zrównania 5 % obywateli obcych zamieszkałych w Ameryce od roku 1890 z obywatelami St. Zjedn. chcąc w ten sposób wzmódz emigrację z Anglji i Norwegji a zmniejszyć emigrację z Polski, Włoch i Rosji.

Dwaj ludzie -- dwa światy.

Ameryka, kraj bardzo daleko sięgającej demokracji politycznej i systemu wyborczego, dającego prawa wyborcze jak najszerszym masom obywateli, daje dowody, że i w tym ustroju, i to nawet na stanowiskach obsadzanych przy systemie demokratycznej ordynacji wyborczej, przy wpływach utrzymują się ludzie, o instynktach samowładczych. Są to prawdziwi autokraci, którzy dzięki potędze posiadanego kapitału przechodzą do porządku dziennego nad różnościowemi paragrafami demokratycznej konstytucji.

Potęga trustów i syndykatów daje im nie tylko tytuły „baronów“ przemysłowych lub „rekinów“ kapitalistycznych, ale i wpływy, które sięgają do każdej instytucji politycznej, sądowej, czy też administraacyjnej.

Pomimo prawa wymierzonego przeciwko wszechwładzy związków przemysłowców pozostali oni nadal „kapitanami“ obdarzonymi absolutną władzą, zwłaszcza w dziedzinie podlegających im poszczególnych gałęzi przemysłu. (Sławę niekoronowanych królów całych gałęzi przemysłu posiadali do niedawna Morgan, Schwab, dzisiaj miejsce ich zajął „sędzia“ Sary który nie jest sędzią, (w Ameryce przechowało się po dzień dzisiejszy wiele staroświeckich, nieobowiązujących tytułów oficerskich i sędziowskich) ale prezydentem Twa „United States Steel Corporation“ t. zn. czołowym przedstawicielem i właścicielem kartelu cukrowego, węglowego i żelaznego przemysłu. W tej roli wywalczył on sobie zwłaszcza w czasie wojny stanowisko najbardziej niezawisłe wśród wszystkich amerykańskich przemysłowców i mężów stanu.

Na przeciwległym krańcu stanowiska szefa stalowego trustu znajduje się nazwisko Samuela Gompersa, długoletniego przewodniczącego amerykańskich związków zawodowych. Gompers ur. w r. 1850 w Anglji przywędrował do Ameryki jako skromny robotnik fabryczny, zasłynął jako organizator w propagandzie prowadzonej z wielkiem poświęceniem za zakładaniem organizacji zawodowych, któreby skupiły luzem chodzące robotnicze oddziały dla walki z wyzyskiem kapitału. Gompers był jednym z założycieli „Amerykańskiej federacji pracy“ a od r. 1882 jest niemal bez przerwy aż po dzień dzisiejszy jej przewodniczącym.

Niestety zrozumienia dla klasowych interesów socjalizmu Gompers nie posiadał nigdy, jest on tylko zawodowcem, przy wyborach do ciał państwowych czy też stanowych, rzucał na szalę swoje nazwisko będące sztandarem dla wielutysięcznych rzesz amerykańskich robotników na rzecz partji demokratycznej. Z klasowym ruchem zawodowym Europy, Gompers nie umiał nigdy dojść do porozumienia.

Pod wpływem przejść powojennych i w szerokich kołach amerykańskiego proletarjatu wzrosła silnie opozycja przeciwko zastarzałym niewspółczesnym poglądom 73- letniego starca niezdolnego już dzisiaj do uzgodnienia taktyki i teorji do wymagań współczesnej walki klasowej.

W tym sporze o nowe hasło w amerykańskim ruchu zawodowym Gompers bezsprzecznie będzie pokonany. Pozostanie po nim tylko legenda wielkiego potentata, który dowodził kiedyś olbrzymią armją oddanych sobie bezwzględnie robotników. A chociaż chciał wywalczyć dla tej klasy znośne warunki bytu na podłożu gospodarki kapitalistycznej, a dla celów ostatecznych socjalizmu nie zdradzał najmniejszego zrozumienia, to jednak, może nawet wbrew swojej woli, kładł podwaliny pod gmach nowego ustroju społecznego, zasadniczo odmiennego od ustroju burżuazyjnego.

Nowy kurs.

Gdy Piłsudski był Naczelnikiem państwa, pisma reakcyjne z „Rzeczpospolitą“ na czele prześcigały się w wymyślaniu najwyższej głowie państwa, używając przytem określeń niedopuszczalnych nawet wobec najwyższego funkcjonarjusza państwowego. Wszystkie ówczesne rządy bezkarnie pozwalały lżyć Naczelnika państwa i siebie, sam zaś Piłsudski przechodził nad temi obelgami do porządku dziennego w myśl słów, już po swem ustąpieniu wypowiedzianych, że ...zawsze umiał omijać błoto.

Gdy do władzy przyszedł rząd chjeno-piastowy, odrazu zmienił się kurs. Ten sam prokurator, który był wyrozumiały dla wesołków Nowaczyńskich i „arytmetyków“ Strońskich, konfiskuje artykuły prasy lewicowej za rzeczową charakterystykę obecnego rządu, a czyni to pan prokurator na wyraźny rozkaz ministra Kiernika. Jak donosiliśmy, dziennik wojskowy „Polska Zbrojna“ został za artykuł „Armia bez wodza“ skonfiskowany a obrażona Rada ministrów radziła na jednem ze swych posiedzeń nad tem, jaką karę wymierzyć redaktorowi naczelnemu tego pisma. W rezultacie redaktor „Polski zbrojnej“ major Remigjusz Kwiatkowski został skazany na dwa tygodnie aresztu

Artykuł „Armia bez wodza“ podnosił wielkie zasługi Piłsudskiego a omawiając jego ustąpienie, wyraził obawę o przyszłość armji polskiej w następujących słowach:

„Z zaufaniem i żołnierskiem przywiązaniem przyjmujemy, że motywy, zmuszające Piłsudskiego do powzięcia tak ciężkiej decyzji, były ważne, ale jako żołnierze-obywatele, umundurowana część społeczeństwa, służąca nie dla życia, lecz oddająca swe życie ojczyźnie i sprawie jej obrony, w wyczekującem milczeniu stawiamy nie naszemu wodzowi, lecz społeczeństwu to jedno pytanie: Czy wolno wywoływać warunki, pozbawiające armię wodza, który ją stworzył, do zwycięstwa prowadził i jedyny w chwili najtrudniejszej prowadzić może?“

I za te słowa redaktor „Polski Zbrojnej“ taką srogą poniesie karę.

Nowy kurs!

Mimochodem.

DZIĘKCZYNIENIA.

Za pomyślne ukończenie paktu z Witosem, modły dziękczynne polecono wiernym odprawiać na nabożeństwie w kościele św. Krzyża w Warszawie.

Wyborcy powinni widzieć, że wszystko dzieje się z Bogiem...

Dymy błagalnych kadzielnic w świątyniach warszawskich i prowincjonalnych uczciły pamięć kainowego mordercy pierwszego prezydenta państwa, śpiewy dziękczynne wznoszą się dziś jako wyraz i sankcja radości „ludu“ z powodu zjednoczenia posiadającego ziemstwa i przemysłu z częścią posiadającego chłopstwa na „wspólną dolę“, a niedolę całej olbrzymiej mniej szczęśliwej reszty...

Niech się „lud“ modli, — piękny to przodków obyczaj.

A ktoby z modlących się miał jakąś wątpliwość, czy targi polityczne winny się odbijać echem o stropy świątyń, z których przed wiekami kupczący wygnani zostali skinieniem i gniewem Mistrza — który w zbożności swej chciał się utwierdzić, niechaj wspomni, że w słonecznych Włoszech prastarym zwyczajem zbójnicy nawet zapalają przed Madonną świecę z okazji ciężkiej wyprawy.

W dalekich, słonecznych Włoszech...

—•▪•—

83)

ARTUR CWIKOWSKI.

Dziewczynka z lokami.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Odłożył list, przymknął oczy. Wdychał aromat balsamu.

Potem czytał dalej:

— Myślę często o tobie, każdego dnia spodziewam się, że naraz otworzą się drzwi i wejdziesz taki, jakim byłeś tam, w kochanym domku nad rzeką. I wyobrażam sobie, że przybiegnę do ciebie i że mnie pocałujesz i będziesz się dziwił, żem zbrzydła, zeszczuplała i powiesz, że ci się już nie podobam. A ja wtenczas może zacznę płakać, może będę udawała obrażona... nie wiem sama.

Lecz to dziecinne myśli, bo wiem, że zagniewany jesteś na mnie na śmierć i że uciekłeś z Krakowa dlatego, by mnie już nigdy nie widzieć. A ja może nie jestem taka zła, jak ci się wydaje i odnoszę się do ciebie z temi samemi uczuciami, co zawsze. Nie umiałeś mną pokierować — to wszystko. A teraz czuję, że brakuje mi ciebie, twej dobrej ręki, twego dobrego spojrzenia. W zapamiętaniu złości pragnęłam zapomnieć zupełnie o tobie, ale nie da się tak na rozkaz wyrzucić z siebie przeżytych wspólnie dobrych chwil.

Napisałam ci wszystko. Nieuporządkowane to, a nawet chaotyczne ale ten list jest właśnie odbiciem mego usposobienia. Tęskno mi — mówiłeś zawsze, żem fałszywa — ale to jest najprawdziwsza prawda. Gdybym mogła, wydrapałabym teraz oczy komuś, jednej bardzo zepsutej, niemoralnej kobiecie, za to, że wpływa źle na ciebie, i że rozbudza w tobie złe skłonności. Och, jakże nienawidzę jej!

Zrobisz, co zechcesz. Czy nie będziemy już nigdy przyjaciółmi, Olesiu? Nie przyznaję ci się do niczego, niczego się nie zapieram. Wiem tylko, że chce mi się płakać teraz, kiedy kończę ten list. Czy odpowiesz mi, i co mi odpowiesz?

Kołowski zdumiony rozglądnął się naokół. Któż to śpiewa w tym srebrno-błękitnym pokoju? Nic... niema nikogo... Tylko z rozwartego upustu lazurów leje się dzień takim nadmiarem jasności, że zachłyśnięte nim piersi oddechu chwycić nie mogą.

Teraz rozważać cośkolwiek? Zdawać sobie sprawę z tego stanu? Po co?

Nie wolno myśleć... Ach, oto drugi list.. a ten od Rydzińskiego.

List przyjaciela był mniej rozlewny i wcale nie subjektywny. Rydziński pisał zwięźle, stylem prawie telegraficznym.

— O odjeździe twoim dowiedziałem się dopiero od pań Chodoreckich. I źle się stało, że nie uprzedziłeś mnie o tem i o innych sprawach: byłoby się zapobiegło wielu nieprzyjemnościom. Osobnik, który jest podobno narzeczonym panny Aliny — zapewniono mnie, że zgodziłeś się na to, — ma być w tych dniach aresztowany za nadużycia przy dostawach dla intendantury wojskowej. Jego wspólnik, urzędnik intendantury, znajduje się już od dwóch dni w areszcie śledczym. Feller buja jeszcze na wolności, pod niewidoczną pieczą agentów. Sędzią śledczym, prowadzącym tę sprawę, jest Cz... nasz szkolny kolega; od niego dowiedziałem się o sprawie. Uważałem za stosowne uwiadomić cię o wszystkiem i sądzę, że obecność twoja jest tutaj potrzebna... może się uda jeszcze uniknąć skandalu odnośnie do panny Aliny. Szczegóły za twem przybyciem.

Kołowski krótkimi błyskami myśli ogarnął całokształt wypadków. Był względnie spokojny: nie zaszło przecie nic, coby go mogło przerażać. Nie zaszło przecie nic nadzwyczajnego — tylko odmykał się krąg, w którym zamknęła się nowa jego egzystencja. To prawda, że ani logicznem rozumowaniem, ani najściślejszą rachubą, nie potrafiłby dojść do możliwości takiego rozwiązania, lecz mimo, że ono zaskoczyło go, nie był zdziwiony.

— Te dwa listy uzupełniają się — stwierdził — pierwszy nie mógłby istnieć bez drugiego.

Mylił się jednak: pierwszy list nie miał nic wspólnego z drugim. Alinka nie wiedziała nic o zbliżającej się katastrofie.

Rozważał chłodno, jak człowiek, obserwujący fakta, które go nie dotyczą.

(C. d. n.)

—•▪•—

Nowiny z dnia.

Lwów, 7 czerwca

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:
Piątek o g. 7·30 „Łabędzie jezioro“.
Sobota o g. 2·30 „Orlę“.
Sobota o g. 7·30 „Tosca“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:
Piątek o g. 7·30 Świderek“.
Sobota o g. 7·30 „Świderek“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:
Piątek o g. 7·30 „Narzeczona Lukullusa“
Sobota o g. 7·30 „Bajadera“.

—•••—

Teatr liter.-artyst. „BAGATELA“, Rejtana 3.
Od 31 maja 1923 r. Część I.: „Nieoczekiwany gość“, farsa pióra Bebe. Część solowa: B. Bronowski, M. Mirski, B. Kamiński, La Bohême. Część III. „Fałszywe konto“, farsa, opracował Bebe. Początek o godz. 8·30 wiecz.

—•••—

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.
Piątek o g. 7·30 „Dzień i noc“.
Sobota o g. 3·30 „Dzień i noc“.
Sobota o g. 7·30 „Miłostki“.

—•••—

EGZAMIN WSTĘPNY DO I. KL. GIMN. IM. H. JORDANA, ul. św. Mikołaja 16, odbędzie się 16. czerwca. Wpisy i zgłoszenia przyjmuje kancelarja od 1 do 2 godz. 29—5

GOŚCINNY WYSTĘP A. DIDURA. W sobotę usłyszymy znowu tego znakomitego śpiewaka w „Tosce“ w roli Scarpia. Didur, który wystąpi tylko dwa razy we Lwowie, jest w roli tej wprost niezrównany. Fenomenalny głos, kapitalna gra aktorska, w tej roli zwłaszcza mająca wielkie pole do popisu i zupełnie oryginalne ujęcie tej demonicznej postaci, wszystko to złoży się na całość, która napewno długo utkwi w pamięci słuchaczy. Genjalny artysta po występach we Lwo wie wyjeżdża znowu za granicę. Toscą będzie p. Nahlikówna. — W poniedziałek śpiewa Didur w „Żydówce“ razem z primadonną opery wiedeńskiej Reną Pfiffer Lax, która rolę tę zalicza do najlepszych w swym bogatym repertuarze. Występy te budzą olbrzymie zainteresowanie.

NOWA OPERETKA. W pierwszych dniach przyszłego tygodnia wchodzi na afisz Teatru Nowości nowa operetka Lehara p. t. „Królowa Tanga“, która na wszystkich scenach europejskich święciła ogromne tryumfy. Reżyseruje p. Tatrzański; główne role grają pp. Lubicz, Poleska, Tatrzański, Sowiński, A. Kowalski, Świeży i inni. Dyryguje T. Seredyński. Bliższe szczegóły podamy niebawem.

„POPAS KRÓLA JEGOMOŚCI“, świetna komedja Siedleckiego, zdobyła sobie na premierze gorące przyjęcie. Reżysera oraz artystów, którzy grali doskonale, kilkakrotnie oklaskiwano przy otwartej scenie.

TOWARZYSTWO SZTUK PIĘKNYCH, ul. Dzieduszyckich 1 (gmach Muzeum Przemysłowego) komunikuje: Wystawa prac art.-mal. prof. Józefa Pankiewicza, Jana Hryńkowskiego, Jana Bednarskiego, Stanisława Matusiaka i Zygmunta Radnickiego przedłużona jest do czwartku dnia 14 czerwca b. r.

WYSTAWA. Dwumiesięczny kurs modniarski, urządzony staraniem Koła im. A. Asnyka T. S. L. dla nauczycielek szkół lwowskich, a prowadzony przez nauczycielkę p. Starczewską, zamknięty zostanie w niedzielę dnia 10 bm. o g. 11 przed poł. w szkole im. Mickiewicza żeńsk. Równocześnie otwartą zostanie wystawa wykonanych przez uczestniczki kursu wyrobów modniarskich; wystawa otwarta będzie przez 2 dni.

PRZEGLĄD POBOROWYCH. Poborowi, zamieszkali we Lwowie, mają stanąć przed komisją przeglądową, która będzie urzędować w gmachu Seminarjum ruskiego, ul. Sykstuska l. 39, w parterze, w dniach następujących: Dla poborowych, urodzonych w r. 1902, musi się stawić od 11—30 czerwca podług alfabetu, jak to ściśle podają rozlepione afisze. Roczniki odroczonych poborowych od r. 1899 do 1901 muszą stanąć przed tą komisją od 2—10 lipca b. r., zaś ochotnicy z roczników 1903 do 1905 dnia 11 lipca. Interesowani winni się zaznajomić z treścią obwieszczenia.

ZAKAZANE PRZEDSTAWIENIE. „Ben Ali“ szumnie zapowiedziany przez afisze hypnotyzer i t. p., w ub. środę dał przedstawienie w gmachu Sokoła. Następnych dwu zakazała jednak policja z powodu niedozwolonych ustawowo eksperymentów owego „Alego“, produkowanych na pierwszem przedstawieniu. Wielu nerwowych młokosów i histeryczki spotkał wskutek tego niespodziewany zawód.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Wczoraj w dalszym ciągu obce waluty oraz akcje przemysłowe miały tendencję silnie zwyżkową. Na giełdzie oficjalnej we Lwowie płacono wczoraj: dolary 61.000—62.000, dol kanad. 59.500, dynary 540, ft. szterl. 288.000, fr. belg. 3480, fr. franc. 4000, fr. szwajc. 10.800, kor. austr. 0'83, kor. czeskie 1875, kor. węg. 12'20, leje rum. 300—310, liry 2900, marki niem. 0'80—0'85 mp. W Zurychu płacono markę polską 0'0098, markę niem. 0'0072.

Akcje przemysłowe płacono: Chodorów 160 tys. mp., Ćmielów 53, Gafota 17, Oikos 105, Parowozy 108, Polska Nafta 25, Polskie tow. bud. 25, Rakszawa 105, Siersza elektr. 27, Siersza górn. 250, Tesp. 235, Zieleniewski 346 tys. marek.

CENY ZBOŻA. Wskutek spadku wartości marki polskiej ceny zboża poczęły nieco róść. Na giełdzie zbożowej we Lwowie płacono wczoraj: za 100 kg. pszenicy 175—180.000, żyta 112 do 115.000, fasoli białej 180—190.000, kolorowej 120—150.000 mp.

WPROWADZANIE W BŁĄD PUBLICZNOŚCI. W rozkładzie jazdy zawiadomiono publiczność, iż kursują wagony do Zakopanego i Łodzi, idące wprost ze Lwowa przy pociągu Nr. 410 w południe. Dotychczas dyrekcja kol. uruchomiła wagon do Łodzi na usługi paskarzy, zaś do Zakopanego nie uskuteczniono tego, wprowadzając w błąd ogłoszoną informacją licznych interesowanych.

NOCNE DELOŻOWANIE KAMIENICY. Przedwczoraj w nocy w realności przy pl. Bernardyńskim l. 5, gdzie znajdował się dawniej hotel Warszawski, usunięto z mieszkań Arona Chamajdesa i Leona Schustera wraz z rodzinami, gdyż sufity w tych ubikacjach groziły zawaleniem. W akcji tej poza funkcjonarjuszami magistratu wzięła udział policja oraz straż pożarna pod kierownictwem nacz. Ciećkiewicza.

ZAGADKOWY SAMOBÓJCA. Przedwczoraj późnym wieczorem w ul. Akademickiej, koło kawiarni „Roma“, pewien młodzieniec strzałem z browninga postrzelił się w skroń. Posterunkowy zawiadomił o wypadku pogotowie ratunkowe, które desperata przewiozło do szpitala, gdzie też zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Dla braku dokumentów osobistych nie ustalono nazwiska denata. Znaleziono przy nim tylko kartkę z napisem: „Jestem dziecię całego świata, żegnam cały świat“.

ARESZTOWANIE PODPALACZKI. W Mikłaszowie koło Lwowa 48-letnia Katarzyna Szperta żyła w niezgodzie ze swym bratem Semkiem. Dnia 2 bm. została ona przytrzymana w chwili, gdy usiłowała podpalić zagrodę swego brata. — Mściwą kobietę odstawiono do sądu we Lwowie.

ZABŁĄKANE ZWIERZĘTA. Posterunkowy Hordyński przytrzymał na ulicy błąkającego się konia maści gniadej, którego oddał pod opiekę miejskiemu komisarjatowi III. dzielnicy. Posterunkowy Lewicki przytrzymał kozę, którą zaopiekował się komisarjat I. dzielnicy.

PODRZUCONE NIEMOWLĘ. W realności przy ul. Mącznej Anna Szafrańska podrzuciła 6-miesięczną dziewczynkę. Jedna z lokatorek zawiadomiła o tem policję.

ARESZTOWANIE BLATNIKA. Grzegorz Weretka wraz ze swym kolegą sprzedali 6 „buntów“ sztab żelaznych Mozesowi Freindlichowi, zamieszkałemu przy ul. Panieńskiej 5. Sztaby te zostały skradzione, jak podawaliśmy, na szkodę firmy Majera. Policja po przesłuchaniu aresztowała Freindlicha pod zarzutem blatnictwa.

ZATRUCIA WSKUTEK SPOŻYCIA MIĘSA. Helena Huk po spożyciu kiełbasy w pewnej restauracji przy pl. Marjackim zachorowała ciężko. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu pomocy odwiozło ją do szpitala. — Władysław Domański, urzędnik poczt. po spożyciu mięsnej potrawy w jednej restauracji przy ul. Gródeckiej również zachorował wśród objawów zatrucia. — W pogotowiu rat. przepłukano mu żołądek.

STRZELANINA W ULICY SNOPKOWSKIEJ. Do mieszkania masarza Buraczyńskiego na Snopkowie l. 65 usiłowali się włamać złodzieje. Żona Buraczyńskiego spłoszyła jednak włamywaczy, którzy następnie ścigani przez patrol policyjny, strzelając do posterunkowych, zbiegli do lasu. Strzały policjantów nie dosięgły uciekających.

MILJONAMI, AWANTURĄ I BICIEM ZDOBYWA SIĘ MIESZKANIE. Stefanja Groblewska, zamieszkała przy ul. Małeckiego 6, doniosła policji, że jej sublokator Robert Rupp „odstąpił“ swój „kąt“ nieznanemu jej osobnikowi, który poinformował ją, iż za „odstępne“ zapłacił miljony. Groblewska jednak nie chciała wpuścić nowego sublokatora do mieszkania wraz z rzeczami. Wówczas nowy „zdobywca“ dachu nad głową pobił ją dotkliwie i podarł na niej suknię. Policja zarządziła śledztwo w tej sprawie.

PRZEŻYCIA JEDNEJ NOCY CZERWCOWEJ. Kazimierz Niedźwiecki zjawił się wczoraj przed południem w inspekcji policyjnej wraz z Rózią Perkal i opowiedział swe przeżycia ubiegłej nocy. Wieczorem wraz z nieznanem towarzystwem, w którem znajdowała się wymieniona, zabawiał się w kawiarni Centralnej. Stąd udali się wspólnie do parku Kilińskiego. O godz. 5 rano towarzystwo to udało się do restauracji Dickera przy ul. Szajnochy, następnie zaś do hotelu Centralnego. Po tych „peregrynacjach“ Niedźwiecki spostrzegł, iż „zawieruszył“ mu się jego zegarek marki „Roskopf“ wartości 120.000 mp. Wobec tego oskarżył w policji swą uczestniczkę nocnej burbantki o kradzież tego zegarka. Rewizja, przeprowadzona przy obwinionej, pozostała jednak bez dodatniego wyniku, przeto pozostawiono ją na wolności. Poszkodowany zapewne długo będzie pamiętał ową noc czerwcową, patrząc na nowy zegarek, kupiony na miejsce „zawieruszonego“.

—•••—

Kłopoty p. Wachowiaka.

WARSZAWA, 7. czerwca. (Tel. wł.). Jak słychać wczoraj odbyło się posiedzenie warszawskiego komitetu okręgowego NPR., na którem p. Wachowiakowi i jego 7 adherentom uchwalono votum nieufności za głosowanie z większością chjeno-piastową. Wczoraj p. Wachowiak zwołał plenarne posiedzenie klubu NPR., na którem domagał się ukarania tych członków, którzy nie głosowali za votum ufności dla rządu. Wniosek ten uważany jest za oznakę nie przytomności umysłu, spowodowaną rojeniem o przyszłej karjerze ministerjalnej.

—•••—

ZMIANA GODZIN URZĘDOWYCH DLA URZĘDNIKÓW.

WARSZAWA, 7. czerwca. (Pat) Na dzisiejszem posiedzeniu wieczornem Rady Min. między innymi rozważana będzie sprawa godzin pracy dla urzędników. Według wszelkiego prawdopodobieństwa urzędowanie rozpoczynać się będzie o 9-tej rano.

Odsłonięcie pomnika Jauresa.

PARYŻ, 7. czerwca. (AW). W miejscowości Carmeaux odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika Jouresa z udziałem przedstawicieli partji socjalistycznych, komunistów, związków robotniczych i 30.000 publiczności. Przemawiali między innymi Anatol France i Vandervelde.

—•••—

Posiedzenie Tymczasowej Rady miejskiej.

Przed porządkiem dziennym prez. Chlamtacz, który w zastępstwie nieobecnego prez. Neumana przewodniczył wczorajszemu posiedzeniu złożył hołd pamięci zmarłego przed kilku dniami członka Rady miejskiej Ludwika Winiarza. Rada uczciła jego pamięć przez powstanie.

PRZECIW PRZENIESIENIU DYREKCJI PAŃSTWOWYCH ZAKŁADÓW NAFTOWYCH ZE LWOWA.

R. dr. Löwenherz przedłożył wniosek nagły przeciw usiłowaniom zmierzającym do **przeniesienia Dyrekcji Państwowych Zakładów (Naftowych ze Lwowa będącego naturalnem centrum przemysłu i handlu ropą.**

Mowca w uzasadnieniu wniosku wskazywał, jaką szkodę przynieść może tak miastu jak i tej części kraju przeniesienie dyrekcji państw. zakładów naftowych do Warszawy. Warszawa zabiega bardzo usilnie o ponowne przeniesienie tych urzędów do Warszawy, o co Lwów wystarał się z trudem, mając na celu ześrodkowanie handlu naftowego we Lwowie.

Wniosek ten poparty przez r. Lityńskiego i Sudhofa został uchwalony jednomyślnie.

W związku z tem uchwalono wniosek nagły r. Lityńskiego wzywający zarząd miasta, aby podjął starania w kierunku kreowania we Lwowie **starostwa górniczego** przynajmniej oddział naftowy.

Z kolei r. **Chajes** poruszył we wniosku nagłym sprawę bardzo charakterystyczną. Oto pocztowa Kasa oszczędności szukała we Lwowie parceli pod budowę własnego gmachu. Odrzuciła cały szereg propozycyi, czynionych przez zarząd miasta i wyszukała na własną rękę celem zakupna gęsto zamieszkały budynek z oficynami przy ul. Sykstuskiej 10, by go zburzyć i na tem miejscu postawić nowy gmach. Wobec katastrofalnego braku mieszkań we Lwowie jest to conajmniej lekkomyślność ze strony instytucji rządowej.

Wniosek p. Chajesa uchwalony przez Radę wzywa zarząd miasta do interwencji u rządu w sprawie budować się mającego gmachu PKO. we Lwowie. Idzie o to, by budowę tę przyspieszono i by gmach stanął na parceli niezabudowanej.

Z porządku dziennego r. Bol. Lewicki przedłożył

PRELIMINARZ BUDŻETOWY

na r. 1923. Preliminarz ten, jak sam referent stwierdził, jest czysto formalnościowy, projekt ten bowiem opracowany w listopadzie, nie odpowiada już dzisiejszej rzeczywistości z powodu tragedji marki polskiej. Taki rażący przykład nieaktualności budżetu przedstawia jedna chociaż rubryka: wydatki na administrację. I tak na cele administracji projekt przewidywał w wydatkach 1 miljard 400 tysięcy (cyfry podajemy okrągło) na cały rok 1923, gdy tymczasem już w pierwszym kwartale b. r. wydatki na administrację pochłonęły sumę 1 miljard 600 tysięcy mp. Co prawda, i dochody przewidywane w projekcie budżetowym miały być znacznie niższe, niż faktyczne pobory gminy w I. kwartale b. r. Podatki dochodowe np. miały przynieść za cały rok 1923 — 158 miljonów, przemysłowe 7 miljonów, w rzeczywistości wpłynęło do kasy gminnej w I. kwartale b. r. 120 miljonów z podatków dochodowych i blisko 110 miljonów z podatków przemysłowych.

W całości projekt tego nierealnego budżetu przedstawia się następująco: w rozchodach 7 miljardów 839 miljonów, w dochodach 7 miljardów 840 miljonów. W rzeczywistości wydatki gminne wynosiły już w I. kwartale 3 i ćwierć miljarda, a na pokrycie tych wydatków (głównie na płace funkcjonarjuszy miejskich) musiała gmina zaciągnąć pożyczkę półtoramiljardową.

Mimo nieaktualności cyfr budżetowych, rozpoczęła się zgoła nieaktualna dyskusja na temat wydatków gminnych, która zajęła wiele czasu. Przemawiał r. prof. Hauswald i r. Souper, który zadał sobie trud omawiania każdej z rubryk w budżecie z osobna i porównywania cyfr dzisiejszych z wydatkami i stosunkami przedwojennymi. Było to niepotrzebne przelewanie wody przez sito.

Z powodu spóźnionej pory dyskusję odroczono.

Masowe fałszowanie banknotów.

Poza ciągłą dewaluacją wartości marki polskiej nękają ludność znajdujące się masowo w obiegu fałszywe banknoty. Lwią część winy tych stosunków ponoszą funkcjonarjusze państwowi, aprobujący niepraktyczne i niewłaściwe projekty znaków obiegowych.

Obliczono, że druk banknotów znacznie przewyższa ich wartość nominalną w banknotach do 500 mp. Nie pomyślano o tem, iż banknoty te mają format niepraktycznie duży, co znacznie powiększa koszt druku. Należało je wydawać w kilkakrotnie mniejszym formacie, lecz zato na lepszym papierze i w lepszem wydaniu co do rysunku i subtelności wykonania kliszy. Wówczas fałszerstwo ich byłoby bardziej utrudnione.

Obecnie władze skarbowe oficjalnie zawiadamiają ludność o masowem pojawieniu się w obiegu fałszywych banknotów po

10 TYSIĘCY MAREK.

Falsyfikaty te, puszczone w obieg przez fałszerzy, są dwojakiego typu, co wskazuje na dwie równocześnie istniejące „fabryki“ tych falsyfikatów. Jeden wzór jest drukowany na papierze bez znaków wodnych, kolor w odcieniu bronzowym jest brudny, druk napisów drobnych niewyraźny, zamazany, gdyż drukowane są one sposobem litograficznym.

Typ drugi ma papier grubszy, niż oryginalny, sztywny, ze słabszymi znakami wodnymi, niż oryginalne, lub bez tych znaków. Kolor farb jest również nieco odmienny, brudny, linje faliste grubsze, poprzerywane, tła, na których są główki, niewyraźne w linjach, podpisy nieudatne i na niewłaściwych miejscach, litery serji wiekszę i niekształtne.

Szczegóły te można mnożyć bez końca, lecz są one tylko uchwytne dla ludzi inteligentnych, o wyćwiczonem oku.

Znajdują się one w masowym obiegu wśród handlarzy i na wsi i fakt ten potwierdzają władze oficjalnie.

Wobec tego należy mieć się na ostrożności i baczyć na otrzymane banknoty, porównując je z innymi.

Policja przypuszcza, iż falsyfikaty, które spotyka się w obiegu pochodzą z „fabryki“ wykrytej przed kilku tygodniami w lesie pod Szczakową.

Wczoraj we Lwowie aresztowano Helenę Świtalską, z Krakowa, za puszczanie w obieg fałszywych banknotów. Stwierdzono, iż wymieniona puściła w obieg fałszywy banknot 50.000 zaś w sklepie Joachima Weintrеba przy ul. Krakowskiej płaciła za zakupiony towar fałszywym banknotem na 10 tysięcy marek.

Fakt ten świadczy, że falsyfikaty przychodzą do nas z zachodu.

Wobec stałego puszczania falsyfikatów w obieg przez fałszerzy rząd winien wycofać z obiegu „białe“ banknoty po 10 i 50 tysięcy marek, jak wycofano poprzednie banknoty po tysiąc marek z wizerunkiem Kościuszki. Nowe banknoty winne być bardziej skomplikowane w kolorze i rysunku.

Katastrofa na kolejce leśnej koło Worochty.

W ub. sobotę uczniowie VI i VII kl. gimn. VI. we Lwowie w liczbie 54 wybrali się na trzydniową wycieczkę w góry, pod przewodnictwem dyrektora gimnazjum i trzech profesorów, oraz lekarza szkolnego dr. Fritza.

We wtorek wieczorem w drodze powrotnej z Howerli użyto kolejki leśnej i w pobliżu tartaku w Worochcie nagle wykoleiły się dwa wagony wraz z jadącymi. Z jednego wagonu dwóch profesorów, lekarz i 30 uczniów wypadło na wał kloców drzewnych i ci szczęśliwie nie odnieśli większych obrażeń. Drugi wagon spadł z nasypu i przewrócił się na bok. Dyrektor gimnazjum, jadący tu odniósł kontuzję w brodę, jeden z uczniów odniósł obrażenia w obojczyk i wróciwszy do Lwowa pozostał w leczeniu domowem, również kilku innych uczniów zostało lekko kontuzjowanych.

Jadący tym wagonem dwaj strażnicy celni doznali złamania nóg, pewien handlarz drzewem, oraz jadący hucuł odnieśli ciężkie rany i obrażenia wewnętrzne. D. Fritze mając przy sobie przybory opatrunkowe zaopatrzył zranionych. Niektórych z nich, potrzebujących dłuższej kuracji, przywieziono na leczenie do szpitala we Lwowie.

Nie ulega wątpliwości, iż winę tej katastrofy ponosi zarząd lasów, do którego należy ta kolejka, używana stale przez licznych wycieczkowców.

Wypadek ten świadczy, iż hamulce wagonów jakoteż lokomotywa znajdowały się w złym stanie, nie zabezpieczającym bezpieczeństwa życia podróżnych. Winni tej katastrofy winni być pociągnięci do odpowiedzialności.

KONTROLA NAD BANKAMI.

WARSZAWA, 7. 6. (Pat.). Celem rozciągnięcia nadzoru nad bankami, domami handlowymi kantorami wymiany została w ministerstwie skarbu utworzona specjalna delegacja. Delegacja rozciągnie kontrolę nad operacjami handlowemi walutami i dewizami.

POŁĄCZENIE OBSZARÓW DWORSKICH Z GMINAMI.

WARSZAWA, 7. 6. (Pat.). Pisma donoszą, że w najbliższym czasie w Małopolsce wprowadzone zostanie połączenie obszarów dworskich z gminami.

ILE SPRZEDANO BONÓW ZŁOTYCH.

WARSZAWA, 7. 6. (Pat.). „Gazeta Poranna“ podaje, że do chwili obecnej sprzedano bonów złotych za sumę 230 miljardów marek.

14% DODATKU DLA URZĘDNIKÓW.

WARSZAWA, 7. 6. (Pat.). „Kurjer Poranny“ donosi: Ministerstwo skarbu projektuje przyznanie urzędnikom państwowym w związku ze wzrostem drożyzny w maju 14% dodatku. Projekt ten będzie omawiany na najbliższem posiedzeniu rady ministrów.

Z ruchu robotniczego.

§ ZAMKNIĘCIE ZW. ZAW. ROB. PRZEMYSŁU SPOŻYWCZEGO WE LWOWIE. Dyrekcja policji we Lwowie opieczętowała d. 1 bm. Oddział Związku Spożywczego (Sekcja młynarzy) Rynek 29. Równocześnie przeprowadzono rewizję u sekretarza okręg. Zw. Spożywczego i oznajmiono mu, że z rozporządzenia województwa lwowskiego działalność tego Związku zostaje zawieszona i występowanie w imieniu tegoż będzie sądownie ścigane. Wedle oświadczenia komisarza pol. zawieszenie nastąpiło z powodu nieuznania przez województwo lwowskie statutu Związku Spożywczego. Jak wytłumaczyć, że statut, przyjęty i zalegalizowany przez ministerstwo pracy i opieki społecznej w Warszawie, nie jest ważny we Lwowie — tego nie można pojąć.

Z praktyk lwowskiej Ekspozytury „Dematu”.

Myliłby się ktoś, przypuszczając, iż ten urząd, otaczający się nimbem tajemniczości i nieznanych nikomu instrukcji, likwiduje demobil państwowy objektywnie i z największą korzyścią dla Skarbu Państwa i że do składania ofert na roboty zbiórkowe dopuszcza się zawsze „outsiderów“...

„Z wiarygodnego źródła dowiadujemy się o ciekawym wypadku, rzucającym bardzo jaskrawe światło na stosunki, panujące w tutejszej Ekspozyturze Dematu, a mianowicie:

Pewne zamiejscowe przedsiębiorstwo dowiedziało się, iż z ramienia Dematu będzie do oddania zbiórka starego materjału żelaznego w miejscowości H. i przez swego zastępcę prawnego, tutejszego adwokata dra S., wniosło ofertę na tę zbiórkę. Zgłaszającemu się w imieniu swej zleceniodawczyni drowi S. oświadczył kierownik działu zbiórkowego, iż właśnie przed trzema dniami zbiórka ta została już oddana innej firmie, a temsamem wniesienie oferty jest już bezprzedmiotowe.

Dr. S., dostawszy w urzędzie państwowym taką informację, oferty nie wniósł i o tem zawiadomił odnośną firmę. Ta, zbadawszy, iż informacje kierownika działu zbiórkowego w lwowskiej Ekspozyturze Dematu są tendencyjne i fałszywe, mimo to wniosła ofertę i o tym niesłychanym fakcie stronniczego informowania interesentów zawiadomiła ustnie kierownika Dematu lwowskiego, p. Czepego, oraz Oddział demobilu wojsk. w Warszawie, które dotychczas na te zażalenia nie zareagowały.

Ciekawiśmy, co na to powiedzą miarodajne czynniki w Ministerstwie dla handlu i przemysłu, władze przełożone Dematu, do których się w tej sprawie odniesiono.

„Demat“ kwestjonuje...

Prócz zbierania i sprzedawania materjału demobilowego (nawiasowo mówiąc, byłaby dla Skarbu Państwa bardziej intratną sprzedaż zebranego materjału bez pośrednictwa Dematu, na którego utrzymanie i wyposażenie łoży się miljardy) wyposażono Demat w prawo „bezprawnych“ konfiskat, t. zn. Demat może każdy towar zakwestjonować aż do chwili udowodnienia jego legalnego pochodzenia.

Chcąc mieć możliwość jak najdłuższego utrzymania siebie i całej falangi niepotrzebnych darmozjadów, Demat z tego wyposażenia najmożniej korzysta.

Kwestjonuje się zatem w lewo i prawo, nie bacząc na szalone szkody, wyrządzane taką „konfiskatą“ stronom interesowanym i Skarbowi Państwa, które za „próby“ konfiskowania często szalone odszkodowania płacić musi, nie mówiąc o kosztach przewozu, administracji etc. etc.

Wprawdzie Demat na takich konfiskatach czasem i dobry interes zrobi. Znany piszącemu wypadek, gdzie jakiemuś biednemu kupcowi zakwestjonowano starą kasę żelazną. Gdy po miesiącach okazało się, iż kasa ta została najlegalniej w świecie przez tegoż kupca nabyta, Demat konfiskatę zniósł i za nieproszone magazynowanie i koszta swej administracji policzył taką kwotę, iż kupiec ten z kasy wogóle już zrezygnował. (Koszta, jakie Demat policzył, były w dwójnasób wyższe od wartości kasy).

Bardzo często jednak Demat kwestjonuje a nawet konfiskuje, towar zakwestjonowany wzgl. konfiskowany wędruje do zbiornicy Dematu, dokąd dopiero przybywają „komisje“ by orzec, iż... towar jest prywatno- prawnego pochodzenia i na koszt skarbu państwa, zostaje on stronie zwrócony. Jakie koszta poniósł tymczasem Skarb Państwa nie mówiąc o kosztach utrzymania personalu dematowego ,kosztach komisji której każdy członek pobiera wysokie djety i t. d. który z tych konfiskat nie odniósł żadnej korzyści, to najlepiej odpowie sam Demat...

„Demat“ jedzie na ręce...

Wiadomo powszechnie, iż prawo rekwizycji podwód już dawno zostało zniesione i wszelkie ofiary poniesione przez biednego małorolnika na rzecz armji zaborczych należą do przeszłości. Jednak, jak się ma protekcję odnośnych czynników z możnowładnego „Dematu“ to nawet rekwirować można podwody chłopskie.

Znane piszącemu te słowa wypadki ,iż chłopu ruskiemu w czasie największych robót w polu rekwirowano konie i wozy na podwody dla firm zbiórkowych (podburz. ludn. przeciw państwu) za wiedzą „Dematu“ i odnośne zażalenia organów rządowych na takie nieludzkie i nieprawne postępowanie, — spoczywają prawdopodobnie na biurku jakiegoś referenta' ,n. b. o ile już zupełnie nie znikły.

Nic więc dziwnego, iż później się słyszy o „miliarderach dematowych“, o pewnej wyrobionej etyce „dematowej“...

„Demat“ płaci premje szpiclowskie..

Celem wynajdywania materjału pochodzenia państwowego, Demat płacił osobom wskazującym miejsce pochowania lub znajdującym go na kolei, dosyć znaczne premje. — Otóż zdarza się często, iż organa kontrolne miały duży interes w tem, by taki materjał znaleść. — Skoro go nie ma w odnośnej przesyłce ,łatwo.... taki włożyć i cała przesyłka przepada na rzecz Skarbu Państwa ,zaś premja bywa bez przeszkód wypłacona „odkrywcy“. — (W myśl przepisów Dematu, wystarcza znalezienie choćby drobnej ilości mater. państw. ,by całą przesyłkę skonfiskować).

Wynika z tego mnóstwo procesów; ale i to ma swoje powody. W ten sposób można udowodnić konieczność utrzymania bardzo drogim kosztem oczywiście „oddziału prawnego Dematu“ z kupą referentów i subreferentów, pobierających bardzo znaczne gaże.

„Demat“ ma kierownika..

Kierownicze stanowisko takiej poważnej placówki powinno być w rękach ludzi sprężystych, energicznych i honorowych. Tymczasem kierownikiem do niedawna był kapitan Sikora, szorstki w obejściu wprawdzie, ale człowiek znany z czystych rąk. Od niedawna kierownicze stanowisko lwowskiej Ekspozytury Dematu zajmuje niejaki Ip. Emil Czeppe, rzekomo inżynier (nie wiedzieć, gdzie on swoje studja i tytuł nabył), który dotychczas nie sprostował uczynionych mu publicznie w prasie zarzutów przekupstwa i który niczego się nie boi, bo ma „plecy“ i „z prasy sobie nic nie robi“.

Nie dziwimy się już tolerowaniu kolidujących już z prawem praktyk ze strony firm zbiórkowych za wiedzą Dematu, jednak nie rozumiemy, z jakich powodów zostawia się na tak poważnem i naczelnem stanowisku ludzi nie broniących się przed uczynionymi im publicznie zarzutami łapownictwa.

Czas najwyższy, by na czele urzędów byli ludzie odpowiednio uzdolnieni i posiadający na to kwalifikacje moralne, a nie zaś ludzie, posiadający w najlepszym wypadku zdolności na magazyniera.

Komunikaty.

× „ŻYCIE“. Posiedzenie Zarządu odbędzie się w sobotę 9 bm. bezpośrednio po wieczorze dyskusyjnym. Obecność wszystkich członków Zarządu konieczna. Zarząd.

× WYCIECZKA PO LWOWIE odłożona została z powodów od zarządu Uniw. Lud. i „Życia“ niezależnych z niedzieli 11 bm. na niedzielę następną.

Różne.

ILE KOSZTUJE AUTOPORTRET REMBRANDTA? Z Nowego Jorku donoszą, że na jednej z tamtejszych publicznych licytacji zakupił pewien bogacz i miłośnik malarstwa autoportret Rembrandta, malowany w r. 1629, za kwotę 31.000 dolarów, która, wedle obecnego kursu, odpowiada kwocie marek polskich 1,550,000.000.

OMIJANIE PORTU GDAŃSKIEGO. Jeden z dzienników warszawskich pisze: Poważna część transportów polskich zaczyna omijać port gdański. Handel z Anglją skierowano przez Ze[illegible]gallę i Rygę. Nietylko naprężone stosunki m[illegible]dzy Polską a Gdańskiem wpłynęły na to, lecz — jak donoszą firmy wileńskie — przewóz towarów drogą na Rygę kalkuluje się o 50 proc. taniej, nie drogą na Gdańsk. Rozwój handlu w kierunku na Łotwę i Rygę mógłby z biegiem czasu wyrządzić Gdańskowi wielkie straty.

Z teatru Wielkiego.

„POPAS KRÓLA JEGOMOŚCI“ komedja w 3. aktach. Adama Siedleckiego.

Ucieszna w swej rubaszności, a nawet mocno swywolna historyjka o królu jegomości, który acz przywykły do rarytasów dworu francuskiego zasmakował w wdziękach septentrionki, pani Miecznikowej i zapragnął się niemi podelektować, dzieje się anno Domini 1574. Miłościwie przez kilka miesięcy panujący elekt, Henryk Walezjusz, zrażony akwilonami sarmackiego kraju i barbarją jego mieszkańców, zamierza na wieść o śmierci brata swego a króla francuskiego czmychnąć z Polski na tron do Paryża, a po drodze uszczknąć smakowitego owocu, jakim jest młoda żona podeszłego w leciech Miecznika, białogłowa w miarę jurna, acz przystojnie wobec Majestatu w żądzach powściągliwa — do czasu. Najjaśniejszy Pan, mimo pośpiechu, z jakim potajemnie opuszczał kraj, znalazł chwilę czasu, by nawiedzić dworek Miecznika, wniebowziętego niezwykłym spleendorem i nadzieją na starostwo, które z racji tego wyróżnienia niechybnie mu przypaść musi.

W trakcie tańców, urządzonych przez balet Króla Jegomości, udało się Majestatowi wcisnąć w rączki pani Miecznikowej karteczkę, z oznajmieniem, że zjawi się tutaj w nocy, by pofolgować afektowi, który w nim gorze, a który ze skrupułami, acz naogół wdzięcznem sercem przyjmuje piękna pani. Niefortunny atoli przypadek zrządził, że umizgi króla i wręczenie karteczki podpatrzył Kajetan, rękodajny Miecznika, który z abominacją odnoszący się do cudacznych cudzoziemców, nie omieszkał popsować misternej siatki, splątanej na ułowienie cnoty pani Miecznikowej. Kiedy więc Miecznik, podstępnie przez dworzzanina królewskiego wywabiony z domu, na łeb na szyję pędzi, by się z Majestatem spotkać w umówionem miejscu, Kajetan każe spuścić z żelaznych łańcuchów pieski i oczekuje co dalej nastąpi.

Było to do przewidzenia: skradającemu się w cieniach nocy królowi rozeźlone sarmackie brytany potargały francuskie pludry i pogryzły buty, nadwyrężając przytem królewskie ciało. Lecz mimo iż pani Miecznikowa chcąc salwować zdrowie króla, wpuściła go do komnaty przez okno, gorący afekt ,nie doczekał się słodkiej nagrody. Nie zawiniła w tem bynajmniej białogłowa, spragniona a niemogąca przy starym mieczniku zakosztować delicji małżeńskich, która ze względów skromności, wrodzonej tej płci, nie chcąc otwarcie przyzwalać na igraszzki miłosne, dałaby się chętnie zniewolić (co zresztą jest właściwością kobiet tak starych jak i nowych czasów) — zawinił król, wyglądem swym nie przypominający wcale osiłka. Próby „zniewolenia“, to jest ujęcia Miecznikowej na ręce i poniesienia do alkowy, zawiodły kilkakrotnie: siły chuderlawego Francuza nie starczyły, by udźwignąć masywny ciężar kobiecego ciała. Cnota zostaje uratowana wbrew woli pani Miecznikowej, Król, na którego młoda kobieta patrzy teraz z lekceważeniem, daje za wygraną i odjeżdża na miecznikowym ogierze, by się połączyć z towarzyszami, czekającymi na niego u granicy śląskiej.

Taka jest treść, tej bezpretensjonalnej komedji, a raczej krotochwili, zanurzonej w pogodnem słońcu staropolszczyzny, w słońcu tych wieków co żyły niesfałszowanem, nieskombinowanem ale pełnem życiem. Siedlecki posiada odczucie epoki i umie się w nią wżyć jako artysta i jako człowiek. Dlatego sztuka jego zachowuje stylowość, zachowuje ton odpowiedni, na który składa się koloryt, właściwy czasom i lu-

Denuncjant w sukience duchownej.

Przerażony entuzjastycznem przyjęciem tow. Barlickiego przez rodaków w Ameryce „Przewodnik katolicki“ wydawany przez ks. Bójnowskiego i ks. Icieka pisze:

Jeżeli wychodźctwo nie chce popaść w podejrzenie; jeżeli chce utrzymać nadal swe dobre imię, należy natychmiast zabrać się do skóry socjalistycznego agitatora Barlickiego. — Przedewszystkiem, niech żaden szanujący się Polak na jego wiece nie chodzi. A powtóre — niech cała Polonia amerykańska założy we wszystkich osadach, towarzystwach, parafiach urzędowy protest przeciwko tym czerwonym socjalistycznym i bolszewickim (!) agitatorom.

Niech Wydział Narodowy ułoży taki protest natychmiast! Niech wyliczy tę całą czerwoną szajkę, która tu wśród ludu za pozwoleniem i poleceniem rządu polskiego grasowała i lud burzyła. Niech Wydział ten protest roześle po wszystkich osadach polskich, z poleceniem, aby na zebraniach i wiecach, rezolucje te zostały przeczytane, przyjęte i wysłane na ręce Sekr. Stanu p. Hughesa i na ręce kongresmanów senatorów, a także gubernatorów. Niech również kopia tych rezolucji, w każdem mieście, idzie do prasy, aby obywatele amerykańscy wiedzieli, że nie jesteśmy czerwoni, ani z socjalistami nic nie mamy do czynienia. My tu nie chcemy ani ludowców, ani wyzwoleńców, ani socjałów ani komunistów ani żadnych innych naciągaczy i oszukańców ludu polskiego! Precz z nimi! Przecz z Barlickim — Wyzwoleniem, socjalistami i wszelką czerwoną hołotą!!

Do takiej nikczemności posuwają się księża polscy, którym rząd nad duszą pokornego do niedawna emigranta polskiego wysuwa się z rąk.

Niewiadomczykom usuwa się grunt pod nogami i wzywają na pomoc rząd amerykański! Miejmy nadzieję, że bezskutecznie.

—•••—

Perfidne stanowisko przedstawiciela konduktorów z P. Z. K.

Rok rocznie z zaprowadzeniem nowego rozkładu jazdy na kolejach następuje rozdział pociągów między konduktorów w tych stacjach, gdzie są zamieszkali. Z powstaniem Z. Z. K. dyrekcje powołują przedstawicieli konduktorów na konferencje. Dyrekcja lwowska i w tym roku zwróciła się z pismem do Okręgowej sekcji konduktorskiej Z. Z. K. z zawiadomieniem o zwołaniu konferencji, wyrażając przytem życzenie, aby przedtem konduktorzy z całej dyrekcji porozumieli się między sobą. To stanowisko Dyrekcji, zasługujące na uznanie, podzielał też Zarząd okręgowy konduktorów Z. Z. K. i konferencję taką zwołał na dzień 16 maja. Na konferencję tę zaproszono i przedstawicieli z P. Z. K.

Na konferencji tej byli konduktorzy z całego okręgu Dyrekcji lwowskiej i po kilkugodzinnych obradach zapadła uchwała, że konduktorzy postanawiają turnusy układać tak u siebie, aby redukować przez to drużyn osobowych ...nych stacjach, o ile taka sama ilość pociągów zostanie jak w dawnym rozkładzie. Za rezolucją tą głosowali i delegaci z P. Z. K., a to Mączka i Susłowski.

W dwa dni potem odbyła się konferencja dyrekcyjna w Przemyślu. I tu okazało się całe podłe postępowanie przedstawiciela z P. Z. K, gdyż ten sam Susłowski, który we Lwowie głosował za rezolucją, łamie w Przemyślu uchwałę i kosztem konduktorów stryjskich dopomina się więcej pociągów dla Lwowa. Daremnie cała konferencja zwraca mu uwagę, że jeżeli głosował za rezolucją, nie powinien teraz innego stanowiska zajmować, gdyż przez to kompromituje P. Z. K.; Susłowski nie zważał na to, pojechał do Lwowa, zwołał zebranie, napadł na tow. Patkiewicza i na Z. Z. K. i to, za czem głosował przed trzema dniami, obalił, a przeprowadza uchwałę, domagającą się odebrania konduktorom stryjskim 2 pociągów i przydzielenia ich do Lwowa. Dyrekcja rozstrzygnęła na korzyść Lwowa i przez to spowodowała redukcję drużyn osobowych w Stryju, skutkiem czego stary personal, jeżdżący kilka lat przy pociągach osobowych, poszedł na stare lata do pociągów towarowych.

Niechże konduktorzy stryjscy, rozbijający organizację Z. Z. K., podziękują swoim kolegom z P. Z. K. Konduktorzy stryjscy, należący do Chrześcijańskiego Związku konduktorów, niech pamiętają, że to ich koledzy z pod tego samego sztandaru przyczynili się do przeniesienia starszych konduktorów od pociągów osobowych do towarowych.

dziom, psychika, dostosowana do prymitywności światopoglądu, nadająca typom charakterystyczną odrębność, a tem samem czyniąca je obyczajowo-historycznie prawdziwymi — i zgrabnie archaizowany język, który czarownymi refleksami naświetla tło. Nieodzownością staropolskiego życia jest humor, niewybredny, rubaszny, a dla nas, ludzi dzisiejszych, pachnący jak stary miód. Ten humor przesyca sztukę Siedleckiego, jest prawie jej duszą, jej siłą, przyciągającą. Na scenie przez cały czas jest słoneczne-złoto... i w tym blasku chodzą odklęte postacie, wszystkie takie znane, jakby zapamiętane z przeżycia. Mniejsza o to, że fabuła nie ma misternej akcji, że rozczepia się na luźnie z nią związane epizody, i że są w niej pewne luki — zajęcie tą miłą krotochwilą nie ustaje, bo gdy nie patrzymy na umizgi króla rozśmieszają nas komiczne podrygi Miecznika lub Podczaszego, rozweselają miłosne zapędy Pietra (dla którego prototypem jest Zbyszko z Krzyżaków).

Wypoczywają nerwy i myśli, w które sączy się jasność i pogoda beztroski — a to dużo znaczy — innego sukcesu, jak się zdaje, autor dla swej sztuki nie pragnął.

Mam zastrzeżenia co do gry artystów, przedewszystkiem na punkcie stylowości: O ten styl silono się, ale nie osiągnięto go w pełni. P. Konarski jako Miecznik był poprawny, lecz szablonowy, p. Michnowska — miecznikowa zbyt rubaszna, zbyt chropawa w akcie I., co odbijało od umiarkowanej, wdzięcznej dystynkcji, w dalszych scenach. Młodzieniaszek p. Rasińskiego, mimo wszystkich zalet, jakiemi go wyposażył szczery talent artysty, zewnętrznie, a zwłaszcza głosowo nie odpowiadał wyobrażeniu o tej postaci. Pieter p. Rasińskiego miał stanowczo o wiele więcej, niż 20 lat. W kreacji p. Pelińskiego (król Wałczy) było coś niedociągniętego, i coś przesadzonego, abstrahując od tego, że zamało miał królewskości — nawet na krotochwilę.

Za to znakomicie zarysowana była postać Podczaszego w interpretacji p. Helskiego-Kowalskiego, figura farsowo pierwszorzędna, oryginalnie pojęta i w szczegółach skrupulatnie opracowana. Również kreacja p. Czakiego — acz jest rolą drugorzędną — wybijała się na pierwszy plan, dzięki artystycznym walorom, jakie zawsze do najmniejszej rólki wnosi p. Czaki. Nieprzyjemnie przesadny był Desport p. Larewicza, od którego korzystnie odbijał p. Bonard jako drugi dworzanin.

Artur Ćwikowski.

Akcyjna spółka kartograficzna i wydawnicza „Atlas“ we Lwowie.

odbyła w dniu 28. b. m. Walne Zgromadzenie, na którem Zarząd złożył sprawozdanie za pierwszy rok obrotowy t. j. od 25 października 1921 do 31 grudnia 1922. Z ogłoszonego drukiem przez Spółkę sprawozdania widzimy, że ta jedyna w kraju instytucja Kartograficzna rozwija się wspaniale. Aktywa przedstawiają wartość mk. 303,300.751:83; czysty zysk po odpisaniu znacznych kwot na umorzenie nieruchomości, ruchomości i kosztów założenia Spółki wynosi mk. 20,136.901:37, co przy kapitale akcyjnym mk. 40,000.000 daje ponad 50 proc. czystego zysku.

Walne Zgromadzenie po udzieleniu absolutorjum Radzie Nadzorczej i Dyrekcji uchwaliło po należytem udotowaniu funduszu rezerwowego wydzielić 20 proc. na dywidendę; znaczną kwotę bo przeszło 37 proc. czystego zysku t. j. 7,500.000 postanowiono wypłacić na cele społeczne i dobroczynne do dyspozycji prezesa Rady Nadzorczej Spółki prof. dr. Romera. Jak się dowiedzieliśmy prof. dr. Romer przeznaczył: 3 miliony mk. na kuchnie Bratniej Pomocy słuchaczów Uniwersytetu J. K. i Politechniki, po 1 milionie na ten sam cel w Warszawie za pośrednictwem dyr. dra Piątka i w Poznaniu na ręce rektora Uniwersytetu poznańskiego. Po 1 milionie mk. na Wyższą Szkołę dla Handlu zagranicznego we Lwowie i na fundusz stypendyjny im. prof. Romera dla studentów geografów, tudzież 500.000 mk. dla niezamożnych uczniów Akademji handlowej we Lwowie.

—•••—

Z ruchu robotniczego.

§ POSIEDZENIE KOMITETU WYKONAWCZEGO RADY ZAWOD. Z powodów od prezydjum niezależnych posiedzenie Wydziału Wykonawczego Rady Zawodowej odbędzie się w piątek 8. czerwca b. r. o godz. 7 wiecz. w lokalu Związku pracowników gminnych przy ul. Ormiańskiej l. 2. II. p.

Andreasik, sekretarz. **Drobut**, przewodniczący.

§ BACZNOŚĆ PIEKARZE! Piekarnia Tabaczyńskiego we Lwowie stoi w bojkocie, gdyż firma ta zmusza ludzi, by pracowali w niej 14 godzin w nocy i w dzień, bez chwili czasu do zjedzenia kolacji.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY STOLARSCY! Od kilku tygodni robotnicy stolarscy we Lwowie stoją w walce o poprawę bytu. Na żądanie robotników właściciele fabryk stolarskich nie dają odpowiedzi, wobec czego musiało przyjść do strejku. Przestrzegamy robotników na prowincji przed przyjazdem do Lwowa. Stolarzy ostrzega się przed przyjmowaniem pracy w firmach: Dąb, Oikos, Czepil, Momocki, Slaga, Krykiewicz, Szafrański, Lewiński, Falter, Szydłowski, Feder. Zarząd Związku robotników drzewnych podaje to do wiadomości, ażeby u wymienionych pracy nie podejmować aż do załatwienia konfliktu.

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE KOMITETU OBWOD. PPS. odbędzie się w niedzielę dnia 10. czerwca o godz. 10-tej przed połud. w lokalu Kasy chorych, ul. Brajerowska l. 8.

Porządek dzienny podany zostanie w wysłanych zaproszeniach.

Wzywa się wszystkich członków komitetu obwod., tow. posłów i członków Rady Nacz. ze wschodniej Małopolski, ażeby się na posiedzeniu bezwarunkowo jawili.

Komunikaty.

× WIECZÓR DYSKUSYJNY Z. P. N. A. M. S. „ŻYCIE“ **odbędzie się w sobotę 9 czerwca o g.** 7 wiecz. w lokalu Rynek 3, II. p. Na porządku dziennym kol. Skalaka: „Kwestje sporne w ruchu robotniczym.

Zarząd.

—•••—

Za wiersz milim. 1 szpalt. zwykłe za tekstem Mp. 300·— Nadesłane 900·—, w tekście 1500·—.

OGŁOSZENIA.

Na I. stronie 2.250. Drobne ogł. 180·— za słowo· Komunikaty 1·200·-, zamiejscowe o 25% drożej.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874.